

Kim był prorok Mahomet?

7 lutego 2015

Francuski naukowiec Ernest Renan w 1851 r. zasłynął ze stwierdzenia, że prorok Mahomet, w przeciwieństwie do założycieli innych wielkich religii, „urodził się w pełnym świetle historii”.

I rzeczywiście, we wszystkich podręcznikach w sposób jednoznaczny pisze się o życiorysie Mahometa: urodzony w 570 r. n.e w Mekce, wiódł z powodzeniem życie kupca, pierwsze objawienie w 610 r., ucieczka do Medyny w 622 r., triumfalny powrót do Mekki w 630 r., śmierć w 632 r. Jeszcze bardziej szczegółową biografię Mahometa znajdziemy w klasycznym, 610-stronicowym tekście W. Montgomery'ego Watta.

Pozycja ta jednak, jak wyjaśnia fascynujące dzieło Ibn Warraka zatytułowane „The Quest for the Historical Muhammad” („W poszukiwaniu historycznego Mahometa”), budzi dwie zasadnicze wątpliwości.

Po pierwsze, znakomita część informacji na temat Mahometa – w tym biografie oraz zbiory jego wypowiedzi i czynów – pochodzi ze źródeł arabskojęzycznych, spośród których najwcześniejsze datowane są na półtora wieku po śmierci proroka. Nie tylko tak długi okres budzi wątpliwości co do dokładności źródeł – wewnątrztekstowe dowody wyraźnie sugerują, że arabskie źródła zostały spisane w czasach zażartych sporów o życie proroka. Możemy wyobrazić sobie analogiczną sytuację w Ameryce: to tak, jak gdyby dopiero niedawno spisano pierwsze wzmianki o Konwencji Konstytucyjnej Stanów Zjednoczonych z 1787 r., i to jeszcze w kontekście debat nad interpretacją Konstytucji.

Po drugie, wcześniejsze zachowane źródła dotyczące życia proroka w zdecydowany sposób zaprzeczają klasycznym biografom. Są to teksty spisane w językach innych niż arabski (po aramejsku, grecku czy syryjsku), a także źródła

materialne, takie jak papirusy, inskrypcje i monety. Choć od wieków zdawano sobie sprawę z niewiarygodności arabskich źródeł pisanych, dopiero w ostatnich czasach naukowcy zrozumieli idące za tym konsekwencje. Stało się tak w dużym stopniu za sprawą przełomowych prac brytyjskiego uczonego, Johna Wansbrougha. Ze sceptycyzmem przyglądał się on arabskim źródłom tekstom i doszedł do wniosku, że stanowią one „historię zbawienia” – służącą osiągnięciu własnych celów, niewiarygodną relację spisana przez wiernych.

Ogromna część szczegółów, przytaczanych przez klasycznych badaczy, zdaniem rewizjonistów jest całkowicie fałszywa. Znana duńska orientalistka Patricia Crone napisała kiedyś, „że większość biografii Mahometa opracowanej przez Montgomery’ego Wattsa równie dobrze można by napisać na odwrót”.

Dla przykładu, korzystając z inskrypcji i greckich źródeł, amerykański historyk Lawrence Conrad doszedł do wniosku, że Mahomet urodził się w 552, a nie 570 r. Naukowiec ten twierdzi również, że Mahomet nie rozpoczynał swej kariery w Mekce, lecz setki kilometrów dalej na północ. Izraelski archeolog Yehuda Nevo i brytyjska badaczka Judith Koren sugerują, że klasyczny język arabski nie rozwinął się na terenach dzisiejszej Arabii Saudyjskiej, lecz na obszarze Lewantu, i że dotarł do Arabii dopiero za sprawą wypraw kolonizacyjnych pierwszych kalifów.

Badania te pociągają za sobą zaskakujące wnioski. Arabskie ludy, które w VII wieku dokonały wielkich podbojów, nie składały się z muzułmanów – być może były pogańskie. Koran nie jest „dziełem Mahometa lub Arabii”, lecz zbiorem wcześniejszych judeochrześcijańskich tekstów liturgicznych, zebranych razem na potrzeby późniejszych wieków. Ujmując to szerzej, „nie było islamu w formie, w jakiej znamy go dziś”, lecz powstał on dwieście czy trzysta lat później, niż podają klasyczne teksty (bardziej prawdopodobne, że w 830 r., a nie w 630 r.n.e). Rozwinął się nie na odległych pustyniach Arabii, lecz poprzez kontakty arabskich najeźdźców z bardziej cywilizowanymi, podbitymi ludami. Kilku naukowców posuwa się

jeszcze dalej, poddając w wątpliwość samo istnienie Mahometa.

Badania przeprowadzone w ramach książki „The Quest for the Historical Muhammad” – choć podjęte z czysto naukowych pobudek – stawiają podstawowe pytania dotyczące fundamentalnych dla muzułmanów kwestii związanych ze źródłami islamskiego prawa, boską naturą Koranu oraz rolą proroka jako moralnego wzorca. Pomimo tego, zaskakuje fakt, że pobożni muzułmanie wolą unikać tych zagadnień.

Do tej pory ich główną strategią było pomijanie tematu, liczenie na to, że rewizjonizm – niczym ból zęba – po prostu minie. Ból zęba nie znika jednak z dnia na dzień i podobnie wygląda sprawa z rewizjonizmem. Być może pewnego dnia wysiłki mające na celu stawienie czoła tym wyzwaniom całkowicie pochłoną muzułmanów, tak jak stało się to w XIX w. w przypadku żydów i chrześcijan zmagających się wówczas z podobnymi dociekaniem ze strony naukowców. Obie religie – choć w procesie tym przeszły głębokie przemiany – przetrwały to doświadczenie.

Nie inaczej będzie z islamem.

Autorstwo: Daniel Pipes

Tłumaczenie: Bohun

Źródło: www.danielpipes.org

Źródło polskie: [Euroislam](#)